

SŁOWO

WILNO, Środa 29 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWLENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECKA — Słup „Jedność”.
LIDA — ul. Stawiska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Społecz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz podesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Sytuacja w Niemczech. W przedmym konferencji londyńskiej prasa niemiecka, tudzież dzienniki, związane z propagandą niemiecką na terenie Francji i Anglii, przedstawiały sytuację w Niemczech, jako wręcz katastrofalną. Gdyby wierzyć tym alarmującym doniesieniom, należałoby się spodziewać, o ile konferencja londyńska nie da pomyslnych rezultatów i Niemcy nie uzyskają poważnych kredytów, nastąpiłaby rewolucja. Widmem anarchii wewnętrznej, propaganda niemiecka stała się oddziaływać na bieg obrad w Londynie w nadziei, iż pod groźbą rewolucji uda się uzyskać pomoc finansową, a jednocześnie przez to samo podważyć plan Younga. Kanclerz Brüning i min. Curtius pozostali wierni metodzie Stressemana, tylko jako uczniowie w naśladowanie taktiki zmarłego mistrza, przeciętni kolewki strunę i dlatego cała, misternie zaplanowana akcja spaliła na panewce.

Konferencja londyńska — jak wiemy — zakończyła się niczem. Prolongowania 100-miljonowego kredytu na trzy miesiące i wezwania banków do niewycofywania kredytów z Niemiec nie można uważać za rezultat proporcjonalny do międzynarodowego hałasu, jaki towarzyszył zjazdowi w Londynie. Zgodnie więc z poprzednimi alarmami teraz należało się spodziewać dramatu. Cóż się jednak okazało? Oto mimo niepowodzenia konferencji w Niemczech o wiele mniej mówią teraz o kryzysie, o wiele mniejszy jest lament, niż to było poprzednio, a — rzecz charakterystyczna, — że z chwilą ogłoszenia, iż kasy oszczędności w Niemczech i banki w celu zahamowania ucieczki kapitałów będą wydawały tylko po 20 mk. dziennie na osobę, nie było zupełnie ogonków przy kasach i nie było tego nerwowego podniecenia, które zawsze towarzyszy chwilom ruiny bankowej. W ciągu pierwszego dnia w Berlinie do kas zgłosiło się po odbiór swych 20 mk. 37,000 osób, posiadających książeczki oszczędnościowe, podczas gdy w ogóle Berlin liczy zgorą 900,000 osób, posiadających swe rachunki w bankach. Innymi słowy, do kas zgłosiło się 4 proc., czyli cyfra śmiesznie mała i zupełnie nieodpowiadająca rzekomej groźbie położenia, tembardziej, iż wśród tych 37,000 napewno nie 20,000 stanowią ci, dla których 20 mk. potrzebne były w dosłownym znaczeniu na chleb powszedni.

Rzecz jasna, że o ileby alarmy poprzednie były prawdziwe, właśnie w momencie, gdy już było wiadomo, że w Londynie nie delegacji niemieckiej nie uzyskali, wówczas była najodpowiedniejsza chwila dla wybuchu rewolucji. Bardziej sprzyjających okoliczności dla przewrotu politycznego trudno. Okazało się, że „sytuacja rewolucyjna” była wyłącznie fantazją spreparowaną dla akcji kanclerza Brüninga. Trzeba przyznać, iż kanclerz niemiecki i min. Curtius rolę swoje zagrali aż do końca, nie odmawiając sobie nawet przyjemności groteskowego powrotu cichaczem do kraju. Konferencja londyńska ma dla Niemiec mimo wszystko jednak pewien dodatni rezultat, a mianowicie ten, że wyjaśniła dostatecznie sytuację, iż klucz leży w rękach Francji i że Francja, jeżeli zechce pożyczyc pieniądze, to uczyni to bez protekcji Anglii i Stanów Zjednoczonych. Poprostu trzeba z nią bezpośrednią w tej materii konferować.

Pod tym względem na uwagę zasługują doniesienie berlińskiej „Welt am Montag” o warunkach, na jakich Niemcy mogłyby otrzymać 2-miljardową pożyczkę francuską. Warunki te streszczają się w trzech punktach: a) zaniechanie budowy dalszych trzech pancerników, b) zrezygnowanie z unij celnej, i c) podjęcia energicznych za-

razżeń przeciwko akcji Stahlhelmu. Stimson w Berlinie. Po Rzymie, Paryżu i Londynie zawitał amerykański sekretarz stanu Stimson do Berlina. Podróż europejska Stimsona związana jest z przygotowaniem gruntu dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej, wyznaczanej na luty 1932 r. W Rzymie p. Stimson prowadził rozmowy, zmierzające do złagodzenia antagonizmu francusko-włoskiego w Berlinie, zaś równie pragnie oddziaływać w kierunku zmniejszenia zbrojeń morskich Niemiec — gdyż z jednej strony kategoryczne żądanie Włoch parytetu flotowego z Francją, z drugiej zaś budowa pancerników przez Niemcy sprawia, że powodzenie przyszłej konferencji rozbrojeniowej wydaje się bardzo problematyczne. Nawiasem należy dodać, że podróż p. Stimsona raz jeszcze łanie pseudo-tradycję polityki amerykańskiej niewtrącania się do spraw europejskich. Zmiana ta jest w ścisłym związku ze zwycięstwem pochodem dolara w Europie. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, ekspansja finansowa i ekonomiczna pociąga za sobą ekspansję polityczną.

Francusko-sowiecki porozumienie. Stosunki pomiędzy Francją a Sowiecami, które na jesieni ubiegłego roku osiągnęły maksimum napięcia, obecnie uległy zasadniczej zmianie. Od pewnego czasu były prowadzone w drodze dyplomatycznej pertraktacje, które stopniowo stworzyły grunt dla porozumienia, czego wyrazem jest odwołanie z Moskwy ambasadora Francji, Herbetta'a, oraz wznowienie stosunków handlowych.

Konflikt francusko-sowiecki wybuchł w momencie największego natężenia akcji dumpingowej Sowieców. Wówczas Francja, broniąc się przed zalawem produktów sowieckich, rujnujących rynek francuski, niezmiernie niskimi cenami, powołała do życia komisję, dla nadzoru nad importem sowieckim. Na artykuły, wwożone z Bolszewiji trzeba było otrzymywać specjalne pozwolenia. Pod wpływem tych zarządzeń, import sowiecki spadł z 900 mil. fr. do 600 mil. fr., jednakże Moskwa zastosowała zarządzenia odwrotowe, które okazały się bardziej skuteczne, eksport bowiem francuski do Rosji, wyrażający się przeciętnie cyfrą 22 mil. fr. w miesiąc zmalał do 5 mil. Ten stan rzeczy zmusił Francję do zastanowienia się nad celowością jej po przedniej polityki. Aby ratować deficytowy stale bilans handlowy, rozpoczęto pertraktacje z Sowiecami. Początkowo uchwalono ustawę, zwiększającą ogólne stawki taryfowe na rozmaite produkty i wskutek tego znikł wyjątkowy charakter zarządzeń, poczynionych w stosunku do Sowieców, a następnie anulowano dekret, ustanawiający komisję licencyjną.

Dalsze pertraktacje są w toku i prawdopodobnie zostaną rozszerzone na inne dziedziny, a między innymi na sprawę zwrotu długów przedwojennych. Narazie według informacji prasy francuskiej, do Paryża przybyli sowieccy przedstawiciele, którzy poczynili szereg poważnych zamówień. Zmiana w stosunkach pomiędzy Francją i Moskwą posiada duże znaczenie polityczne. Dla Bolszewiji otwierają się perspektywy uzyskania tak potrzebnych i pożądaných kredytów, dla Francji zaś — możliwość wytrącenia atutu sowieckiego z niemieckiej ręki. Sz.

BEZROBOCIE SIĘ ZMNIEJSZA
WARSZAWA. PAT. — Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy na terenie państwa, wynosiła w dniu 25 bm. 263,406 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5,175 osób. Szczegółnie zaznaczył się spadek bezrobotnych w Warszawie, gdzie wyniósł 621, w Zyrardowie — 799, w Ostrowcu — 269, w Siedlcach — 427, w Radomiu — 600, w Krakowie — 161, w Stanisławowie — 201, w Brześciu nad Bugiem — 399, w Grudziądzu — 291 itd.

Ministrowie angielscy w Berlinie

Bankietowe mowy Brueninga i Mac-Donalda

BERLIN. PAT. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć ministrów angielskich bankiet, na którym kanclerz Brüning wygłosił krótkie przemówienie powitalne.

Niemcy — oświadczył Bruening — wszelkimi środkami zdążają do opanowania kryzysu, jednak muszą liczyć na poparcie zagranicy, która przez wycofanie krótkoterminowych kredytów doprowadziła do takiego zaostreżenia kryzysu. Istotne i gruntowne uzdrowienie stosunków gospodarczych w Europie możliwe będzie tylko na drodze lojalnej współpracy i udzielanie sobie wzajemnie pomocy przez wszystkie narody. Podstawa dla tej współpracy została położona w Londynie, o-

benie rozpocząć się musi dalsza akcja ku odbudowie.

Odpowiadając na słowa kanclerza Brueninga zabrał głos premier angielski Mac Donald.

Podkreślił, że ministrowie angielscy przybyli do Berlina ażeby pokazać światu, że Anglja mimo trudnej sytuacji Niemiec odnosi się do nich nadal z zaufaniem. Musimy zapomnieć o przeszłości — mówił premier — przyszłość zależy od polityki, którą prowadzić mogą tylko ludzie ożywieni dobrą wolą i duchem współpracy, co umożliwi zwalczanie zaniepokojenia i podejrzliwości, które w razie dalszego istnienia doprowadziłyby do najfatalniejszych następstw, a wreszcie do wojny.

Audjencja u prezydenta Hindenburga

BERLIN. PAT. — Dzisiaj przed południem premier Mac Donald i min. Henderson przybyli do prezydenta Rzeszy Hindenburga. W audjencji, która trwała pół godziny, uczestniczył również ambasador W Brytanji w Berlinie sir Horace Humboldt.

Następnie goście angielscy podejmowani byli śniadaniem przez premiera pruskiego Brauna.

Mac-Donald o przyjaźni anglosasko-niemieckiej

BERLIN. PAT. — Dziś w południe ministrowie angielscy przyjęli w hotelu „Kaiserhof” przedstawicieli prasy niemieckiej.

Premier Mac Donald w dłuższym przemówieniu wskazał, że obecnie nadarza się okazja do retrospektywnej oceny sytuacji, wytworzonej od czasu konferencji londyńskiej. Wyraził przekonanie, że Niemcy pokonają obecne trudności i że żaden Niemiec w obecnej chwili nie zawiedzie swego narodu.

Mac Donald podkreślił w końcu, jak wielką radość wywołało w Anglii przyjazne przyjęcie, jakiego flota wojenna Anglii doznała w czasie ostatniej

swjej wizyty w porcie kilońskim. We wszystkich tych zjawiskach premier angielski upatrzył zadatek trwałego stosunku przyjaźni między obu krajami.

Moc Donald kategorycznie wystąpił przeciwko dawnej polityce angielskiej, prowadzonej pod hasłem „balance of power”. Polityka taka pozostaje w diametralnej sprzeczności z polityką obecnego rządu angielskiego, przede wszystkim z tego powodu, że uniemożliwia ono rozbrojenie. Natomiast polityka rządu Labour Party zmierza do współpracy między narodami, związanej nierozdzielnie ze sprawą rozbrojenia.

Wycieczka i pogawędka

BERLIN. PAT. — Ministrowie angielscy w towarzystwie kanclerza Brüninga i min. Curtiusa urządzili w godzinach popołudniowych wycieczkę łodzią motorową na jeziorze w pobliżu Berlina.

W czasie przejażdżki, w której uczestniczył poza tym ambasador W. Brytanji w Berlinie, sekretarz stanu Bülow i dyrektor ministerjalny urzędu spraw zagranicznych Dieckhoff, kontynuowane były rozmowy polityczne.

Nowy wice minister skarbu

WARSZAWA, 28.VII. (Tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach podpisana będzie nominacja profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, p. Władysława Zawadzkiego na stanowisko wice-ministra skarbu. W ten sposób istnieć będą trzy stanowiska wice ministrów skarbu, zajmowane przez p.p. Koca, Starzyńskiego i prof. Zawadzkiego.

Delegat rządu chińskiego w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Do Warszawy przybył z Nankinu p. J. Tsieng-Chang, ekspert techniczny urzędu centralnego kontroli rachunkowości narodowego rządu chińskiego, który został wydelegowany przez swój rząd do Warszawy dla zaznajomienia się z systemem rachunkowości w Polsce, uważanym za jeden z najbardziej nowoczesnych i przejrzystych.

Lojalność czy barbarzyństwo?

DWIE ZAKONNICE PRZYPLACAJĄ ŻYCIEM KURTUAŻĘ RUMUNÓW WOBEC BOLSZEWIKÓW

CZERNIOWCE. PAT. — Przed kilkoma dniami przeszły przez Dniestr do Joannę Sidu oraz towarzyszkę jej wyprawioną łódką na drugi brzeg. Zakon żeński z Chersonia i w momencie przeprawy zauważone zostały przez patrol sowiecki, dając ogień w kierunku łódki, zabijając przełożoną. Przełożona towarzyszkę jej rzucała się do wody i utonąła. Tragedja ta rozegrała się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu ludności rumuńskiej.

przełożoną klasztoru chersońskiego, kt. dniami przeszły przez Dniestr do Joannę Sidu oraz towarzyszkę jej wyprawioną łódką na drugi brzeg. Zakon żeński z Chersonia i w momencie przeprawy zauważone zostały przez patrol sowiecki, dając ogień w kierunku łódki, zabijając przełożoną. Przełożona towarzyszkę jej rzucała się do wody i utonąła. Tragedja ta rozegrała się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu ludności rumuńskiej.

Polacy na Łotwie wobec wyborów do sejmu

DYNEBURG. PAT. — Dziś odbyło się tu pierwsze zebranie komitetu wyborczego Związku Polaków na Łotwie. Komitet uchwałił przystąpić do wyborów do sejmu z jedną listą polsko-katolicka Związku Polaków na Łotwie.

Jako członkowie - kandydaci na posłów do przyszłego sejmu wchodzić obecnie postawie Jarosław Wilpiszewski i Jan Wierzbicki. Pozostali kandydaci w liczbie 13 są to mniej lub więcej znani działacze społeczni.

NIEZWYKLE PRZYJAZNE ROZMOWY

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Rozmowy między kanclerzem Brüningiem, min. Curtiussem, premierem Mac Donaldem i min. Hendersonem, które rozpoczęły się dziś przed południem w kancelarii przed południem w kancelarii kontynuowane i zakończyły się w formie dłuższej, przyjaznej wymiany poglądów.

Jednym z głównych przedmiotów rozmowy była kwestja, w jaki sposób uchwały konferencji londyńskiej dałyby się najlepiej zrealizować w praktyce. Ministrowie angielski i niemieccy omawiali poza tym ogólną sytuację gospodarczą oraz zarządzenia, jakie mogłyby być zastosowane celem usunięcia obecnych trudności.

Zastanawiano się też nad wprowadzeniem w życie umowy o czasie pracy w górnictwie. Zagadnienia rozbrojenia rozpatrywane były w związku z przygotowaniem do przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Rozmowy miały charakter niezwykle przyjazny, panowała powszechna zgodność zdań co do tego, że osobiste kontakty, nawiązane tak szczęśliwie w Chequers, Paryżu i Londynie, winny być kontynuowane i rozbudowane.

SCEPTYCYZM PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ. PAT. — Prasa francuska wszelkich odcieni zajmuje jednomyślnie sceptyczny stanowisko w stosunku do różnorodnych sędziów. Pominąwszy dzienniki prawicowe, które od samego początku wskazywały na niepożądane skutki, jakie może wywrzeć na kryzys podróz angielskich ministrów do Berlina, szereg dzienników lewicowych wyraża wątpliwość, czy interwencja Mac Donalda i Hendersona będzie skuteczna.

NARADY EKSPERTÓW FINANSOWYCH W BERLINIE

BERLIN. PAT. — Wczoraj rozpoczęły się tutaj rokowania przedstawicieli Niemiec z ekspertami finansowymi, wydelegowanymi przez wielkie banki zagraniczne.

Reprezentantem wierzycieli angielskich jest bankier Tiarck, wierzycieli amerykańskich — Gannon. Prócz tego bawią w Berlinie w charakterze rzeczoznawców finansowych p. Sprague i bankier szwedzki Wallenberg.

Debata mają charakter niezwykle ożywy, Niemcy bowiem z uporem trwają przy żądaniu ogłoszenia moratorium wobec wierzycieli zagranicznych, niezależnie od częściowych, czy też zupełnych ulg, jakie zastosowane będą w obiegu wewnątrz kraju.

Moratorium Niemcy chcą zastosować wobec zobowiązań swoich zarówno dewizowych, jak w walucie niemieckiej. Zobowiązania markowe koła kompetentne obciążają na 1 miliard marek. Według informacji z źródeł niemieckich, przedstawiciele wielkich banków zagranicznych skłonni są przyjąć takie moratorium.

KARJERA BRUENINGA

Kanclerz Rzeszy Brüning jest w świecie politycznym osobistością młodą. Jeszcze pięć lat temu nazwisko jego w Niemczech znane było ograniczonemu gronu ludzi, a dla Europy było to przeciętne nazwisko niemieckie. Dopiero ostatnie lata wysunęły obecnego kanclerza na czoło życia politycznego.

Karjera Brüninga rozpoczęła się od chwili kiedy w roku 1919 wstąpił on w charakterze sekretarza do nowo założonej przez znanego działacza katolickiego dr. Sonnenszteinja organizacji pomocy niezamownym studentom. Organizacja ta dzięki ofiarnej pracy głównie Brüninga w bardzo szybkim czasie rozwinęła w poważne towarzystwo filantropijne.

Późną jesienią do dr. Sonnenszteinja zgłosił się dyrektor departamentu ministerstwa opieki społecznej Bracht.

Ma pan do czynienia z wielką ilością studentów, może wskaże mi pan paru kandydatów na stanowisko sekretarza osobistego ministra Schtrentgwalda?

Sonnensztein w wymiśnił nazwiska dwóch studentów, jednym z nich był Brüning.

Minister Schtrentgwald od dłuższego czasu pracował nad zbliżeniem pomiędzy katolikami a protestantami zamierzając utworzyć w Niemczech ogólnochrześcijańskie związki zawodowe. W pracy tej wybitną rolę odegrał Brü-

„ZWIAZDA”... „POLEMIZUJE”

Mińska bolszewicka „Zwiazda” znów się zabawia naszym kosztem. Artykuł wstępny z 26 lipca, zatytułowany: „Przełczył się imperjalista polski”, poświęcony jest artykulowi o Borysie Kowderdzie. Teraz awansowałem na „ciężkolegowego brytana imperjalizmu polskiego”. Dużo o mojej bezcelności, ale także i „zwierzęcym strachu” przed Bolszewją i pięciolatką. Obok strachu, także takie wyrażenia: „Pou-nia zwycięstwo zachu” — nie wiem, co to znaczy „zachu”, ale ten wyraz mi się podoba.

W jednym miejscu przytoczone są rzekomo moje słowa: „Piersza susterka kamsamotka pierogryzłał gorlo”. — To już przesada. Ja napisałem: „Chwyci za gardło”, lecz nie: „przegryzie gardło”. Nawet w „zwierzęcym zachu”, jednak zachowałem pewną równowagę myśli.

„Zwiazda” twierdzi, że „Pan Mackiewicz, — „paczuw gistryczna zawywać” (jak przetłumaczył wyraz „zawywać”? Po polsku będzie chyba powywać, to także bardzo ładne słowo), kiedy zobaczył w dawnych pańskich majątkach na Białej Rusi sowchozy i kolchozy.

Trzy razy w tym artykule powiedziane jest, że głupia arogancja „pana Mackiewicza” jest taka, „szto dalej użo niama kuda iści”.

Sprawia mi dzieciinną radość czytanie się w te połajanki. Zwłaszcza, że nanizane są na jeden sznurek tak zgrabnie, że łączą się z sobą i z sobą wzajemnie tonują słowa: „dureń, łgarz, oszust, pies”, — powtórzono są przynajmniej z pięćdziesiąt razy, a jednak czyta się to lekko. Zresztą nie brak w tym artykule sugestyj poważniejszych, nad którymi warto się zatrzymać, jakkolwiek wypisane są one pomiędzy wierszami w sposób, trudny do uchwycenia.

Tak „Zwiazda” pisze, że doradzał terror w stosunku do „starych” bolszewików. Mówiąc nawiasem, nie doradzałem, lecz zastanawiałem się obiektywnie nad wszystkimi możliwościami, które mogą Rosję spotkać. Ale w tem dyskretnym podkreśleniu że chodziło właśnie o starych bolszewików, wyczuwam potwierdzenie słuszności moich rozumowań, zawartych w artykule „Końcowe wywoły do Bolszewiji”. Tak jest, stary, przedwojenni liderzy bolszewizmu, z których do dziś dnia jeszcze składa się rząd bolszewickiego imperjum, gdyby się znaleźli pod gradem lecących na nich bomb, — przestaliby być centrum władzy, a staliby się centrum paniki.

Demkowskiego artykułu w „Zwiazdzie” czyni polskim prowokatorem. Zaiście okrutna jest ta Polska, skoro pierwszej daję polecenia swemu oficerowi, aby spełniał prowokacyjną komedję w stosunku do poselstwa Sowieców, a potem wiedzie go na stoki Cytadeli i tam rozstrzeliwuje. A Demkowski? Cóż to za świetny prowokator, który się tak do swojej roli zapala, że aż głowę pod kulę podstawił! Tą samą tezę, że Demkowski: to tylko prowokator, spotkaliśmy i w moskiewskiej „Prawdzie”, a nawet „Izwiestjach”. Również Kowderde wszystkie te gazety nazywają prowokatorem i agentem polskiej defenzywy. St. M.

POSIEDZENIE KLUBU PARLAMENTARNEGO BBWR.

WILNO. PAT. — W sobotę dnia 1 sierpnia br., o godzinie 10-ej odbędzie się posiedzenie Klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów B.B.W.R. w lokalu Klubu Sejmowego w Warszawie.

ening, wykazując duże zdolności organizacyjne. W roku 1924 minister Schtrentgwald zaproponował katolickiemu centrum wysunięcie kandydatury Brüninga do Reichstagu. W tym czasie zmarł deputowany Gener reprezentujący grupę robotników katolickich. Brüning został wybrany na jego miejsce w okręgu wrocławskim. Skromny deputowany rychło zdobył sobie szacunek wśród kolegów, zajmując kolejno rozmaite stanowiska w pracy społecznej. W roku 1929 jest Brüning prezesem frakcji parlamentarnej centrum katolickiego, a gdy rząd Hermana Mullera ustąpił, Brüningowi udaje się utworzyć gabinet, który rządzi obecnie.

O działalności Okr. T-wa Organ. i Kółek Rolniczych w Baranowiczach

(ROZMOWA Z KIEROWNIKIEM T-WA P. A. CZYZEWSKIEM)

Prezesem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Baranowiczach jest p. senator Rdułowski. Jest on obecnie u siebie w majątku, to też po informacji o działalności T-wa zgłaszamy się do p. Antoniego Czyżewskiego, kierownika T-wa i najbliższego pomocnika p. senatora.

Federacja naszych organizacji — mówi p. Czyżewski — datuje się od lipca 1929 r., zresztą jak wszędzie. Do tego czasu powiat Baranowski był najbardziej bodaj upośledzony, gdyż najstrzej może uwidocznił się rozdział prac pomiędzy Sejmikiem i Organizacją.

Na szczęście, od chwili objęcia powiatu przez p. Przepakowskiego spotykamy się z uznaniem naszej pracy i gotowością przyjęcia nam z pomocą i współpracy.

Sejmik powiatowy przekazując nam swoich pracowników i fundusze ugruntywał naszą sytuację.

Trzeba wziąć pod uwagę, że Min. Rolnictwa nie daje nam teraz absolutnie nic. Min. Reform Rolnych płacić będzie tylko od listopada (250 zł. miesięcznie na gospodarstwa przykładowe. Całe istnienie nasze oparte jest teraz na dotacjach Sejmiku oraz dochodach własnych, zresztą b. nieznacznych 2.000 — 2.500 zł. mies.).

Budżet nasz, wynoszący 41.846 zł., mimo wszystko zostanie wykonany.

Nie bardzo rozumiemy z jakich to sum, przecież ministerstwa, jak to pan zaznaczył, cofnęły subdyjacje.

Wydział Powiatowy daje 20.000 zł., gminy 11.400, Okr. Urząd Ziemiański, do 1 listopada po 250 zł. miesięcznie, na gospodarstwa przykładowe. Słowem zbierze się.

Proszę nam kilka słów o pracach T-wa powiedzieć.

Przedewszystkiem podkreślić trzeba, że mimo cofnięcia od listopada dotacji na prowadzenie gospodarstw przykładowych nie zlikwidujemy je, a utrzymamy w dotychczasowej ilości 34-ch.

W rejonie pracuje trzech instrukto-

LONDYN. PAT. — Lotniczka miss Amy Jonson odleciała dzisiaj o godzinie 1 min. 30 z Lympe. Pierwszym ciałem lotu jest Moskwa.

LONDYN. PAT. — Lotniczka angielska miss Amy Johnson, która wystartowała z aerodromu Lympe, odbyła swój lot do Tokio na samolocie „Moth”, noszącym nazwę „Jabon II”.

„Nautilus” ponownie rozpoczyna podróż

LONDYN. PAT. — Łódź podwodna „Nautilus” wyruszyła dziś z Plymouth do okolic podbiegunowych przez Bergen.

Dymisja następcy prezydenta Ibaneza

SANTIAGO DE CHILI. PAT. Opaza, który wybrany był prezydentem jurty w miejsce upadłego dyktatora Ibaneza, podał się do dymisji ponieważ senat ludowy zajął względem niego wrogie stanowisko jako krewnego żony dyktatora Ibaneza.

Ciężka sytuacja Prus Wschodnich

BERLIN. PAT. Izby i stowarzyszenia rolnicze Prus Wschodnich wystosowały do prezydenta Hindenburga pismo, wskazujące na niezmiernie ciężkie położenie rolnictwa wschodniopruskiego. Zadłużenie rolnictwa wynosi 1,4 miljarda marek, z czego połowę stanowią zobowiązania krótkoterminowe.

Dłatego petenci domagają się oddzielnego ukształtowania finansów dla Prus Wschodnich.

W poszukiwaniu zatopionych skarbów

DAJREN. PAT. — Japoński król nurek Katakca przystąpił do realizacji swego planu wydobycia skarbu, który miał się znajdować w zatopionym w czasie wojny japońsko-rosyjskiej okręcie „Petropawłowski”.

Wiś sowiecka nie popiera pożyczki

Ludowy komisarjat finansów ZSSR w ostatnim czasie zaniepokojony jest niepomyślnymi wynikami subskrypcji pożyczki wewnętrznej t. zw. pożyczki trzeciego, decydującego roku „piątelki” jakie dają się zauważyć na wsi sowieckiej.

Subskrypcja pożyczki w miastach miała gładki przebieg, bowiem władze prosto daną kwotę odliczyli z zarobków pracowników. Na wsi natomiast praca w tym kierunku jest znacznie utrudniona, gdyż niema takiego aparatu, któryby potrafił wycisnąć z chłopów pieniądze na pożyczkę.

Do ukończenia akcji według planu pozostaje tylko dwa tygodnie, t. zn. — podkreśla „Prawda” — że tempo akcji musi być zasłone, tak aby plan został w zupełności wykonany.

Komisariat finansów domaga się, aby wyznaczona kwota subskrybowana była do końca lipca. Jednakowoż już obecnie można powiedzieć, że akcja się nie uda.

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYŹNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Żywe pochodnie

W Kućwiczach w garażu firmy Orzelski i s-ka szofer I. Edwardski, wydobywając z pod samochodem lańcuch, nie mogąc zaś go dojrzeć w ciemności, zapalił zapalnik i rzucił ją następnie na ziemię zalaną benzyną.

Odrzucał buchnął płomieniem, od którego zajęło się ubranie Edwardskiego, przesiąknięte smarami i benzyną.

Na ratunek Edwardskiemu rzucił się pomocnik, który również poczył płonąć.

Na krzyk nieszczęśliwów wpadli ludzie, którzy pochwytywszy stojące wiadro z wodą obleli płonących, lecz to nie pomogło i Edwardski wyniesiony na podwórzu wyzionął ducha, zaś pomocnik jego zmarł po trzech godzinach męczarni w szpitalu. (S)

SPRAWOZDANIE ARTURA KOESTLERA

Agencja prasowa Ullsteina ogłasza w związku z wyprawą polarną okrętu powietrznego „Zeppelin” ciekawe sprawozdanie współczestnika wyprawy, Artura Köstlera, — po próbnym starcie i locie statku powietrznego.

Artur Köstler wywozid m. in. (pod datą 22 br.): „Planowany na dziś rano przed wyprawą arktyczną ostatni lot próbnny „Zeppelin” odbył się według zamierzenia i wykaż, że okręt powietrzny, instrumenty i załoga oraz członkowie ekspedycji znajdują się w najlepszej do pomyslenia konstytucji i zupełnie gotowi do drogi.

O godz. 4.30 zgrupowali się w sali śniadania hotelu zdrojowego w komplecie członkowie ekspedycji. W godzinę potem, dokładnie co do minut o 5.30, ruszył statek powietrzny z hali. Tylko operatorzy „Dziwkiego węża Przeglądu „Tygodniowego” bardzo byli rozczarowani, że uczestnicy ekspedycji zjawili się w wyznaczonych ubraniach spacerowych, a nie w malowniczym rynsztunku polarnym.

Nad jeziorem Bodenskim wzbił się okręt na wysokość 1000 metrów i zmierział powoli przez Lindau, celem wypróbowania nowych urządzeń radiotelegraficznych. Urządzenia funkcjonowały bez zarzutu. Wogóle panował w czasie naszej 2 i pół godzinnej podróży wysoki poziom naukowy w latającym naszym laboratorium. W jednej z kabin dokonywują Szwed Jungdal i prof. Hausmann trudnych swoich obserwacji nad magnetyzmem ziemi.

Zaraz za nami inżynierowie Aschenbrenner i Bassy, pracują przy skomplikowanych geofizycznych aparatach, które utrwalają mapy mapie globu naszego, niezbędne dotąd tej nauce. Prof. Carols, sławny wynalazca komórek, nazywanej jego imieniem (komórka Carols — system filmowo — dźwiękowy — Carols Telefunken) grzebie coś wokół krótkofalowej swojej stacji nadawczej.

BALONY REJESTRACYJNE

Sensację podróży stanowi jednak start obydwóch balonów rejestrujących w stratosferę. Wogóle jest to pierwszy wypadek w dziejach techniki, że balon rejestrujący startował z okrętu powietrznego. W tym celu w oszalowanie posiadki w środku okrętu powietrznego wpuszczono kłapę. Przez tę kłapę wpuszcza się w głąb przegrad rejestrujący i balon, obciążony balastem.

Na poziomie około 10 metrów pod okrętem powietrznym zdejmując balast automatycznie przez funkcjonujące urządzenie, t. zw. gilotynę, a aparat wzbija się wtedy z aparatem rejestrującym na nieograniczoną wysokość.

Pierwszy balon, który posłaliśmy dziś na start, nie miał jeszcze aparatów rejestrujących, posiadał tylko obciążenie balastem. Chciano nasampród zobaczyć, jak cała rzecz funkcjonuje. Ponieważ wszystko szło sprawnie, posłano mniej więcej w pół godziny drugi balon z „właściwym” aparatem.

Balon sam posiadał średnicę dwa i pół metry długości i napelnięto się wodorem z jednej z cel „Zeppelina”. Kapitan w. Schiller, Knut Eukener i meteorologowie Molczanow i Weickmann strzegą osobliwego manewru: napelnienia małego balonu w ciele dużego. Kiedy mały balon przeży się już, otwiera się kłapa i ostrożnie spuszcza się w głąb niebieskiej najołbiejsz balast, potem t. zw. gilotynę, potem aparaty rejestrujące, a wreszcie sam balon. Był to swoisty osobliwy widok, kiedy widzieliśmy przez otwartą kłapę dwa okręty powietrznego „Zeppelin” w dole niebieskiego zwierciadła jeziora Bodenskiego, ku któremu wzołna skłaniał się balon. Wkrótce potem rozpoczyna działalność t. zw. gilotyna. Odcina się końcówką część liny, na której uwieszony jest balast. Balast spada z hukkiem w głąb, a balon wzbija się powoli coraz wyżej w górę. Ociiera się o okręt macierzysty i polatuje wysoko w górę, w eter.

RADJOTELEGRAF

W medycyjskiej działalności jednak rozpoczęła mała automatyczna stacja radiotelegraficzna balonu rejestrującego. I oto my, którzy znajdujemy się na okręcie macierzystym, otrzymujemy komunikaty, wysyłane ku nam przez aparat rejestrujący podczas powolnego wzbijania się balonu w górę. Komunikaty o ciśnieniu powietrza, o stanie wilgotności i o temperaturach przemierzanych warstw. Wszystko funkcjonuje doskonale.

Dopiero, kiedy balon rejestrujący jest dawno już niewidoczny, osiągnął wyliczoną wysokość 14.000 metrów, a więc, kiedy polatuje już w stratosferze, komunikacja radiotelegraficzna urywa się nagle.

Prawdopodobnie uległ tam mały balon rejestrujący pęknięciu. Takie balony rejestrujące są posyłane są w arktyde codziennie w ilości jednej do dwóch sztuk, jako „wywiadowcy”, a to by pchnąć o duży krok naprzód znajomość meteorologicznych stosunków arktydy, mających znaczenie wytyczone dla kształtowania się pogody w całej Europie północnej. Cel jednak musi odpowiadać też i wynagradzać stawkę.

sztuje około 12.000 mk. niemieckich (25.000 zł.), balon mały — 150 mk., a aparat i balon są oczywiście za każdym razem stracone. Ale przyszła komunikacja transoceaniczna po przez arktyde prawdopodobnie opłaci pierwsze wkłady kapitałowe.

ZEPELIN LECI DO BIEGUN

BERLIN. PAT. — Sterowiec „Zeppelin” dotarł w poniedziałek o godzinie 23,45 według czasu środkowo europejskiego do Ziemi Franciszka-Józefa.

W WIRZE STOLICY

NA II-giem MIEJSCU

Po wspaniałych meczach, po dwukrotnym prowadzeniu, nasi szachiści zajęli na 19 państw drugie miejsce w Pradze. Stany Zjednoczone wyprzedziły nas o jeden punkt.

Polska przegrała tylko dwa mecze: z Anglią Lotwą, a w najmniejszym stopniu 1 i pół na 2 i pół, zgubiły nas zato remisy i pyrusowe zwycięstwa ze słabymi zespołami.

Zd Szwajcarią, Rumunją 2:2, z Danią, Holandją, Hiszpanją 2 i pół: dwa i pół, a przecie wszystkie te zwycięstwa są od nas o wiele, wiele słabsze i normalnie powinniśmy je lupnąć jakie 3 i pół: pół, albo 4:0.

Ale cóż, kiedy jeden Tartakower matował. Przepiórka królował w remisach, Makarczyk również, Rubinstein i Frydman od czasu do czasu pokazywali pazury.

Nasza drużyna grała najrówniej — tylko 2 porażki, i to tak nieznaczne, to rekord. Inne drużyny wygrywały wysoko jeden mecz, a następny przegrywały smrotnie.

Największe łanie sprawiliśmy Włochom i Norwegi — po 4:0 Francję palniliśmy 3 i pół: pół, takż Węgrów. Cenne są zwycięstwa nad Niemcami i Litwą 3:1; Czechami 2 i pół: pół; z bardzo silną Austrią, z Jugosławią i finiszującą zapamiętała Szwecją graliśmy pod sam koniec — ze wszystkimi 2:2.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ostatni mecz wypadł nam właśnie z Ameryką. Zeszłoroční zwycięzcy z obecnymi, ponownie przed meczem Ameryka prowadziła jednym punktem przewagi, przeto myślimy musieli zwyciężyć, by utrzymać puhar, Amerycy wystarczył remis.

Posiedzenia Rady Miejskiej w Baranowiczach nie dochodzą do skutku

Zapowiedziane na wtorek posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum, jak to oświadczył zastępca nieobecnego burmistrza, wice-burmistrz Winnikow.

Posiedzenie ma się odbyć za tydzień.

Brak quorum był wynikiem obstrukcji Kola Zydowskiego (wszystkie ugрупowania) oraz „ceksistów”, którzy opuszczając salę, al-

Konferencja w sprawie strejku masarzy

Wczoraj rano odbyła się w lokalu starostwa, z udziałem p. starosty Zarzyckiego, konferencja, poświęcona sprawie uruchomienia przez miasto własnego sklepu sprzedaży mięsa. Ta okoliczność wywołana została strejkim masarzy.

Budowa lotniska w Baranowiczach

Budowa lotniska w Baranowiczach prowadzona przez miejscowy oddział LOPP po suwa się znacznie i, jak się dowiadujemy, prace te zostaną przyspieszone.

Przed kilku dniami bawił w Baranowiczach inspektor Zarządu Głównego LOPP inż. Kawecki celem poczynienia kroków w kierunku przyspieszenia robót.

Chodzi o to, żeby lotnisko to mogło być gotowe na dzień 30 września, tj. na okres trwania „aidu awionetek”. W razie wykończenia na lotnisku Baranowicze wyznaczone zostaną jako jeden z etapów raidu.

Nieszczęśliwy wypadek

Wobec nieobecności burmistrza, który wyjechał na kilka dni do Wilna, a przez to samo niemożności powzięcia decyzji konkretnie (Magistrat musiałby włożyć w to przedsięwzięcie kilka tysięcy złotych), uchwalono odroczyć posiedzenie do piątku.

POZAR.

Z niewyjaśnionych przyczyn we wsi Talminowice gm. niedźwieckiej wybuchł pożar. Ogień opanowano tak szybko, że państwa płomieni stał się tylko jeden budynek w zagrodzie Michała Maksymowicza.

KOBIETY, KOBIETY...

Marny jest los biednych kobiet! W krótkim czasie wojno - powojennym musiały przejść tyle przeróżnych zmian aby wrócić do tego, co miały niedgdy.

Coś, jak w bajce o rybaku i złotej rybce, lub — porównanie bliższe i bardziej zastanawiające — coś, jak moda lat ostatnich.

Były przed wojną suknie po kostki, później zaczęły się ukazywać nietylko kostki, ale i kolanka bez sukni, — dziś wracają „ogony”, zakrywające stopy...

Podobne zjawisko da się zaobserwować nie tylko w dziedzinie mody, ale i w pozycji społecznej - politycznej niewiast.

W Kućwiczach w garażu firmy Orzelski i s-ka szofer I. Edwardski, wydobywając z pod samochodem lańcuch, nie mogąc zaś go dojrzeć w ciemności, zapalił zapalnik i rzucił ją następnie na ziemię zalaną benzyną.

Odrzucał buchnął płomieniem, od którego zajęło się ubranie Edwardskiego, przesiąknięte smarami i benzyną.

Na ratunek Edwardskiemu rzucił się pomocnik, który również poczył płonąć.

Na krzyk nieszczęśliwów wpadli ludzie, którzy pochwytywszy stojące wiadro z wodą obleli płonących, lecz to nie pomogło i Edwardski wyniesiony na podwórzu wyzionął ducha, zaś pomocnik jego zmarł po trzech godzinach męczarni w szpitalu. (S)

W Kućwiczach w garażu firmy Orzelski i s-ka szofer I. Edwardski, wydobywając z pod samochodem lańcuch, nie mogąc zaś go dojrzeć w ciemności, zapalił zapalnik i rzucił ją następnie na ziemię zalaną benzyną.

Odrzucał buchnął płomieniem, od którego zajęło się ubranie Edwardskiego, przesiąknięte smarami i benzyną.

Na ratunek Edwardskiemu rzucił się pomocnik, który również poczył płonąć.

Na krzyk nieszczęśliwów wpadli ludzie, którzy pochwytywszy stojące wiadro z wodą obleli płonących, lecz to nie pomogło i Edwardski wyniesiony na podwórzu wyzionął ducha, zaś pomocnik jego zmarł po trzech godzinach męczarni w szpitalu. (S)

Table with 2 columns: Country and Points. Includes Poland, Czechoslovakia, Yugoslavia, etc.

Wydawnictwo podręczne w pracy buchalterów i rachmistrzów opracował JÓZEF ZGIERSKI

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Ona — piękna córka znakomitego profesora — inteligentna — bardzo bogata niewiasta, która do 28 lat życia nie mogła znaleźć nikogo, godnego jej ręki.

Wreszcie znalazła „go”. Był to sławny footballista, atleta, wogóle wspaniale zwierzak.

Pomijając wybitne zdolności sportowe, i wiele innych zalet, „on” odznaczał się wymownym obliczeniem: „Była to twarz nie inteligentna, lecz podniecająca fizycznie. Na widok takiej twarzy kobiety mówią: — Co za bydlę! — lecz gdy to bydlę zbliży się do nich, ogarnia je jakaś leniwość, uśmiech zakwita na ich twarzach, a serca biją im pospiesznie...”

Otóż przy bliższym poznanii tego „bydlęcia” ona — „dystyngowana, myślna i łagodna” niewiasta, poczuła odrazę; on zaś, po zdobyciu posagu, nie przejmował się tem i pędził wesoly żywot w towarzystwie bardziej odpowiedniem.

Wówczas w niej się zbudziła... miłość do niego bez wzajemności. To sprawiło, iż zaczęła ona energicznie starać się o względy swego małżonka... flirtując z lekarzem.

„Nie była zupełnie pewna czy ta znajomość z lekarzem nie będzie miała następstw”.

Ponieważ ten flirt z lekarzem nie odniósł skutku, Julia (tak się nazywała ona), odbyła naradę z doświadczoną starą służącą, która poradziła jej, aby rzucić się do wody.

Ach, pocóż mówię wam o tem!... Musicie same wyciągnąć odpowiedź nie wnioski. Jan Wachicz

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Przyjazd gen. Konarzewskiego do Wilna

Do Wilna przybył inspektor armii gen. Daniel Konarzewski. Przyjazd generała jest związany z odbywającymi się tutaj zawodami konnymi o mistrzostwo armii. (S)

Pogłoski o panamie w Magistracie

Przybrały kształty realne

W związku z pogłoskami o nadużyciach w kinie miejskim, o których władze śledcze dawno wiedziały, wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenie, które dało już rewelacyjne wyniki.

Okazuje się, że całe kierownictwo sprawami kinematograficznymi w szczególności wyznaczanie filmów, spoczywało w rękach łowców łupów, którzy decydowali o wszystkim, nie dając najmniejszej inicjatywy do rąk pracowników, zbliżonych do działalności tej instytucji.

Przeważone od paru miesięcy dochodzenie ustaliło jak wielkie sumy kosztowały wynajmy filmów kinematograficznych.

Filmy prawie że nigdy nie kupowano bez pośrednio w biurach wynajmu, lecz zawsze korzystano z usług pośredników, przy pomocy których można było dopuszczać się wszelkich machinacji.

Ustalono, że filmy, które w biurach wynajmu można było nabyć za 400 złotych, ko szowały kinoteatrowi miejskiemu po 2500 złotych, a więc zasadniczo płacono za nie sześć razy drożej. Fakty takie można przyznać za przestępstwa i trudno byłoby pomyśleć, że wszystkie otrzymane przez nas szczegóły, a które zawarte są w powyższym tonie materia łów śledczych.

Gospodarka taka trwała dwa lata i można wyobrazić ile pieniędzy z kieszeni ogółu poszło na marne. W roku ubiegłym deficyt kina miejskiego wynosił 30.000 złotych, zaś rok bieżący wykazuje już 40.000 złotych deficytu.

Pozatem radny Łokuciewicz stosował bardzo dziwną politykę konkurencyjną i charakterystyczniejszy kwiatulec tej polityki przytaczamy.

Otóż właściciel kinematografu „Wanda” nabył w warszawskim biurze filmowem obraz pod tytułem „Indyjski grobowiec” za 300 złotych. W przeddzień premiery właściciel „Wandy” otrzymał telegraficzną propozycję z Warszawy, aby odstąpić film ten za 400 złotych. Na propozycję tę zgodził się. W parę dni później film „Indyjski grobowiec” poczęto wyświetlać w kinie miejskim.

Obecnie ustalono, że p. Łokuciewicz skłapał 2.000 złotych za ten film.

Ale czy zapłacił? Bo o tem wiadomo tylko, że taka sama figurka w księgach.

Ostatnimi czasy coraz usilniej zaczęto mówić o nadużyciach w kinie miejskim. Atmosfera zaczynała się gęszczać coraz bardziej i p. Łokuciewicz zaczyna lansować projekt udzielenia kina.

Gdyby taki projekt udało się zrealizować, bardzo możliwe, że w powodzi nowych uchwalonych na ten cel kredytów dałoby się utopić te braki, które obecnie wydział śledczy wydobyl na jaw.

Jesteśmy pewni, że będziemy mogli podać w numerach następnych naszego pisma jeszcze niejedną podobną fakt. (S)

PARĘ SZCZEGÓŁÓW O PRZESILENIU TEATRALNEM

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu omawiana była sprawa przesilenia teatralnego.

Po dłuższej dyskusji magistrat postanowił swój pogląd na sprawę sformułować i przesłał do ZASP-u w początku sierpnia po przedmiocie porozumieniu się z dyr. Żelaznowicem, który przybył do Wilna. (S)



Tezca — Nr 30. — J. D. zastanawia się nad kryzysem opery, domagając się stanowczych reform w dziedzinie organizacji teatru. Prof. A. Wrzesne (uwaga, maturozyci!) mówi o zawodzie lekarskim, wypowiadając zdanie, które dobrze wini spamiętać maturozyci: „W Polsce jest wprawdzie za dużo wogóle lekarzy i lekarzek, lecz za mało dobrych lekarzy i dobrych lekarzek. Ko, rozpoznając studia medyczne, ma na widoku przedwzrostkiem jedynie korzyści materialne, niech czemprzejdy obierze inny zawód!” M. Szpyrkówna opowiada o „cudach dzisiejszych świętych”, o „mniejszy parskie Paryżu” mówi A. Janta-Pończyk. Po zatem wiele drobnych rzeczy. W recenzjach jest wzmianka o nowej pracy „jednego z najwybitniejszych „nordyzistów”, czyli wilmianów, p. Wł. Archimowicza. W odcinku powieściowym — nowość: powieść Wandy Miłszewskiej pt. „Na cztery watry”.

Świat — Nr. 30. — Jozef Weissenhoff kreśli sylwetkę Russakowicz na Mińszczyźnie, dworu Henryka Weissenhoffa. Z miasta Św. Antoniego korespondencja daje Fr. Sz. O urzędnikach, ich organizacji i nastroskach mówi De. O kryzysie teatralnym pisze W. Gr. W recenzjach — krytyka książki p. Romer-Ochenkowskiej pt. „Tutejsi”.

Wiadomości Literackie Nr 30. — Numer otwiera L. Szwendel „poematem” pt. „Kuchnia mojej matki”. Dedykacja mówi: „Zbiżniwowski Unitowskiemu — bez którego nigdy nie powstała — pracę to poświęcam”. P. Unitowskiemu należy się wdzięczność jeżeli nie potomości, to przynajmniej zecerów, którzy utworem p. Szwendla zapelnili całą kolumnę. L. Piwinski robi przegląd powieści, dając wzmiankę o „Tutejszych” p. Romer-Ochenkowskiej. „Komuna francuska” zawiera m. in. artykuł Boya-Zeleńskiego o pani de-Warens. W kronice m. in. artykuł Z. Klingsauda o Marji Modrakowskiej, z portretem artystki.

na polecie poczcie inkaso kwot do 2000 złotych, a przez P. K. O. do 10.000 złotych.

W wypadku protestów nieopłaconych weksli, to pocztą będzie je dokonywała o ile: 1) suma weksla nie przekroczy 2000 złotych, 2) weksel jest wystawiony w języku polskim, 3) weksel jest wystawiony w kraju, 4) opieka na walucie krajowej, 5) nie posiada adresu pomocniczego lub klauzuli o przyjęciu w potrzebie, 6) zapłata ma być dokonana po przedstawieniu jednego egzemplarza weksla. (S)

— Archimandryta Morozow do Ameryki nie wyjeżdża. Ze źródeł najbardziej miarodajnych otrzymaliśmy informacje, że notatka, jaka się zjawia w jednym z pism wileńskich o wyjeździe archimandryty Morozowa do Ameryki dla objęcia tam biskupstwa, zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. (S)

— Walka z zebraństwem. Przed paru laty władze miejskie przy udziale komitetu (dokończenie kroniki na stronie 4-jej)

Wykrycie szajki przemytniczej

Na pograniczu polsko-litewskim przez strażę KOP-u została zatrzymana banda przemytnicza, składająca się z 6 osób z Mowszą Szajderem, kupcem z Kalet, na czele. Banda ta operowała w rejonie Oran, Olkienik, Druškienik i Wieżaj, przemycając najróżnorodniejsze towary. (S)

Komendant straży pożarnej Waligóra

POCIĄNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI DYSCIPLINARNEJ

W swoim czasie rada miejska, wskutek krążących pogłosek o skandalicznej gospodarce w straży ogniowej, wyzniosła komisję, rewizyjną która miała zbadać stosunki i stan gospodarki w straży pożarnej.

Sprawę tę równolegle badał wydział kontroli m. Wilna, wskutek jedn

nak utrudnień czynionych przez komendanta Waligóra dochodzenie nie mogło być doprowadzone do końca.

Obecnie jednak protokół został sporządzony i przekazany do wydziału prawnego, który rozpatrzywszy sprawę wystąpił z wnioskiem o pociągnięcie kom. Waligóra do odpowiedzialności dyscyplinarnej. (S)

Płachta komunistyczna na ul. Szeptyckiego

Przed paru dniami nieznanymi sprawcy zawiesili przy ul. Szeptyckiego róg Archangielskiej czerwona płachta z napisami antypaństwowymi. Płachta zawieszona została na drutach telefonicznych na znacznej wysokości, co spowodowało wezwanie strażaków z drabiną mechaniczną, którzy płachtę usunęli. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

KRONIKA

ŚRODA
DZIS 29
Marty
Jutro
Julity

W. s. g. 3 m. 28
Z. s. g. 7 m. 27

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO

ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 28 lipca 1931 r.
Ciśnienie średnie w mm. 757
Temperatura średnia +25
Temperatura najwyższa +29
Temperatura najniższa +12
Opad w mm. —
Wiatr południowy.
Tendencje: spadek.
Uwagi: dość pogodnie.

MIEJSKA.

— Lustracje komisji sanitarnej. Komisja sanitarna przeprowadziła lustrację porządkową na terenie I, II i IV komisariatów P.P., w sklepach, spożywczych, mieczarniach, jatkach, piekarniach, fryzjernihach i t. p.

W wyniku lustracji ustalono, że stan sanitarny w porównaniu z latami ubiegłymi uległ znacznej poprawie, w poszczególnych jednak wypadkach natrafiono na wykroczenia.

Wynnych ukarano. (S)

— Dalsza likwidacja robót budowlanych prowadzonych przez magistrat. W związku z kryzysem gospodarczym, a co zatem idzie i brakiem środków pieniężnych, władze miejskie zaniechały projektu budowy nowych szkół powszechnych w Wilnie. Gdyby sytuacja finansowa miasta poprawiła się, mogłyby być one zrealizowane. (S)

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!
W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” Nr 205, z dnia 27 lipca br., ukazał się artykuł pod nagłówkiem „Obrona Polskiego Pomorza”.

Jako członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jeden z założycieli Wileńskiego Oddz. i członek Zarządu od 11-tu lat, po przeczytaniu wyżej wspomnianego artykułu, doświadczyłem przekonania, że jako członekowi tej organizacji nie wolno mi w takim wypadku milczeć, a jako członkowi Zarządu i jednemu z założycieli Wil. Oddz. L. M. i K. zareagować przeciw podobnym wyrykom nakazując obojętność.

Nie będę poruszał całej sprawy, bo tej nie znam i kto ma rację, czy „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, czy też Centralny Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, to do sprawy rozstrzygną inne czynniki, — ale chcę odpowiedzieć na jeden ustęp tego artykułu (przytaczam dosłownie).

„Przedewszystkiem należy zastosować bezwzględny bojkot Ligi Morskiej i Kolonjalnej i odmówić jej wszelkich datków”.

Pytam się dlaczego? — Czy dlatego, że Centralny Zarząd L. M. i K. zażądał od Redakcji „Ilustr. Kurjera Codz.” sfinansować czy niesłusznie zł. 9.711, to społeczeństwo ma bojkotować i niszczyć tą organizację społeczną, która w idei Polskiego Morza odegrała poważną rolę i która ma za sobą bardzo wielkie zasługi.

Czy dlatego, że „Ilustr. Kurjer Codz.” ma zatarg natury finansowej z Centralnym Zarządem L. M. i K., to społeczeństwo bojkotując tą organizację (jak chce tego I. K. C.) ma niszczyć i zmarnować 12-letnią pracę setek, a może i tysięcy ludzi, którzy dla idei, którą L. M. i K. szerzyła i szery, poświęcały często więcej nawet jak im na to warunki pozwalały? — Czy Redakcja I. K. C. wie co dla idei morskiej w Polsce L. M. i K. zrobiła? — Otóż po przeczytaniu tego artykułu śmiało stwierdzić mogę, że nie. Bo ani na chwilę nie mogę przypuścić, aby Redakcja pisma polskiego, znając działalność i położone zasługi, rozmyślnie chciała organizację tą niszczyć, propagując jej bojkot.

Często się zdarza, że ktoś mając pretensję do Zarządu jakiejś Organizacji Społecznej, lub nawet do poszczególnego członka Zarządu tej organizacji, zaczyna walczyć nie osobie z Zarządem lub członkiem jego, ale z organizacją i stara się jej w ten lub inny sposób szkodzić. Są to objawy szkodliwe, z którymi trzeba walczyć, ale żeby pismo polskie podobne zasady głosiło, to już naprawdę skandaliczne.

Władysław Szumański.

O ZWIĘKSZENIE SPOŻYCIA WYROBÓW LNIARSKICH

Do redakcji. Za zgodą autora podajemy przedruk artykułu jego, jaki się ukazał ostatnio w „Polsce Gospodarczej”.

Przeżywany obecnie kryzys w Polsce otworzył nam oczy na szereg bardzo doniosłych zagadnień, które dotychczas albo zupełnie były zapominane, albo też były przez nas niedoceniane. Do zagadnień tych w pierwszym rzędzie należy używanie tkanin lnianych w kraju, względnie wzmoczenie używania tych wyrobów.

W jaki sposób używanie tkanin lnianych w Polsce może być zwiększone i jakie przeszkody na tej drodze muszą być usunięte — winno być wyraźnie uświadomione przedewszystkiem przez te czynniki, od których decyzji zależy rozwiązanie tego zagadnienia. Używanie tkanin lnianych przez ludność miejską winno być propagowane tak, jak obecnie propaguje się spożycie cukru i jak reklamowane są towary sztuczne krajowego wyrobu. Jednakże propaganda może dać rezultaty tylko po upływie pewnego czasu, a przeto znacznie większe znaczenie dla doraźnego rozwiązania omawianego zagadnienia posiada przejście do używania tkanin lnianych przez te instytucje rządowe i organizacje samorządowe, które dotychczas za spokajają swe zapotrzebowanie na tkaniny wyrobami z surowców zagranicznych. Wobec znaczenia, jakie posiada uprawa lnu dla zachowania siły płacniczej ludności rolniczej — instytucje i organizacje, opierające swą egzystencję na wpływach podatkowych do kas skarbowych i samorządowych, winny bezwzględnie dążyć do częstszego i bardziej zastąpienia tkanin z surowców zagranicznych wyrobami z krajowego lnu, chociażby nawet te wyroby były chwilowo gorsze i kalkuluowały się drożej. Należy wyraźnie podkreślić, że o ile osiągnięcie doraźnych korzyści może odegrać decydującą rolę w kalkulacjach handlowych prywatnych firm i osób, to w stosunku do instytucji i organizacji państwowych i samorządowych względy te winny ustąpić przed względami natury ogólnej i decydować powinien interes państwowy — podtrzymania bytu szerokich mas płatników wiejskich.

Do liczby konsumentów wyrobów lnianych, od których przedewszystkiem oczekiwać winno rolnictwo największego poparcia, należą: wojsko, policja, koleje, szpitale, saliny państwowe, fabryki nawozów sztucznych, cukrownie i t. d. W pierwszym rzędzie intendentura wojskowa przystąpić by mogła do zaopatrzenia oddziałów wojskowych, jeśli nie wyłącznie, to w znaczniejszej, niż dotychczas, stopniu, w sprzęt wojskowy, drelichy, bieliznę, oboje, sienniki i worki, wyrobiane z lnu krajowego, zaś posterunki i manili mogą być zastąpione przez posterunki z konopi. Te same wyroby z lnu i konopi mogłyby być wprowadzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Poczty i Telegrafów, do użytku przez policję, straż graniczną, funkcjonariuszów kolejowych i pocztowych oraz ponadto we wszystkich tych okolicznościach, gdy urzędy państwowe wydają zaopatrzenie swym pracownikom w na turze. Dla szpitali państwowych i sa-

morządowych wskazane jest w miarę możliwości całkowite przejście do używania tkanin lnianych ze względu na właściwości tych tkanin, specjalnie nadających się dla wymagań szpitalnictwa. Saliny państwowe całkowicie, zaś fabryki nawozów sztucznych częściowo mogłyby zastąpić używane obecnie worki jutowe — workami ze lnu, worki te mogą być wielokrotnie prane i odbiorcy chętnie z pewnością zapłacą za nie drożej, ze względu na możliwości szerokiego zastosowania worka lnianego w gospodarstwie ogrodniczym. Cukrownie, o ile nie są zmieszane przez odbiorców zagranicznych do pakowania cukru w workach jutowych, winny również używać worków lnianych; konsekwencją tego może być zwiększenie konsumpcji cukru wewnątrz kraju, gdyż, ułatwiając rolnikowi zbyt lnu, cukrownie tem samem dałyby do jego dyspozycji zwiększone ilości lnu. Na ogół staje się celowym wydanie wszystkim instytucjom państwowym i samorządowym oraz organizacjom, korzystającym ze znaczniejszych kredytów rządowych, zalecenia pokrywania ich zapotrzebowania na wyroby z surowców wókienniczych przynajmniej w 25 proc. wyrobami z surowców krajowych — lnu i konopi.

Jak było nadmienione wyżej, interes najliczniejszych mas płatników podatków w Polsce wymaga, aby instytucje i organizacje rządowe i samorządowe w możliwie szerszym zakresie zaczęły używać tkanin lnianych, nawet i w tym wypadku, gdyby tkaniny te były gorsze i droższe od tkanin bawełnianych i jutowych, jako wyrobiane z surowców pochodzenia zagranicznego. Tego rodzaju poparcie uprawy roślin krajowych nie byłoby u nas nowością, gdyż analogiczny przykład znajdujemy w dziedzinie cukrownictwa gdzie dla utrzymania kultury buraka cukrowego w Polsce i umożliwienia wyeksportowania pewnej nadwyżki produkcji cukru zagranicę, ponosi ofiary całe społeczeństwo. Jednakże ten jest w znacznie lepszej sytuacji od buraka cukrowego i żadnych ofiar specjalnych ani ze strony Państwa, ani ze strony społeczeństwa nie wymaga. Możliwość konkurencyjne wyrobów lnianych w stosunku do wyrobów z surowców zagranicznych są bardzo poważne, szczególnie, jeśli się uwzględni znacznie większą trwałość wyrobów lnianych, ich zdrowotność i małą wrażliwość na wilgoć.

Przy tak nieznacznej różnicy ceny tkaniny lnianej są dwa i pół razy mocniejsze od tkanin bawełnianych i trzykrotnie mocniejsze od jutowych; ponadto lniane wyroby wytrzymują 200 prań, wówczas, gdy wyroby bawełniane — tylko 70, wyroby zaś jutowe zupełnie prane być nie mogą.

Dotychczas na rynku polskich wyrobów lnianych faktyczny monopol po siadała jedna z fabryk, gdzie zgrupowane było 60 proc. ogólnej ilości wzie cion lnianych w kraju. Jednakże stwierdzić należy, że fabryka ta nie tylko nie wykorzystwała posiadanych możliwości, dla podniesienia krajowej uprawy lnu, lecz wręcz przeciwnie, stopniowo zmniejszała produkcję tkanin lnianych, używając do wyrobu w znacznej mierze surowców, sprowadzanych z Rosji sowieckiej, i przechodziła do przerobu bawełny. W związku z tem przy ostrzyżeniu zagadnienia używania tkanin lnianych w Polsce fabryki tej, jako czynnika dodatniego, brać pod uwagę przynajmniej narazie nie można, na

tomiast należy dążyć do stworzenia branży lniarskiej, grupującej wszystkich rozdrobnionych właścicieli mniejszych przędzalni i tkalni lniarskich w Polsce, oraz ewentualnie do powołania do życia nowych zakładów lniarskich przędzalniczo-tkalniczych.

Również i przy rozważaniu całokształtu zamierzonej akcji lniarskiej w Polsce ujawnia się konieczność niezwłocznego usprawnienia czynności wzmoczenia wydajności istniejących przędzalni i tkalni lniarskich. Przemawiają za tem względy następujące: wobec faktu znacznego zmniejszenia blisko od roku eksportu zagranicę, trzy czwarte ogólnej ilości włókna, które ze roku na rok wywożono z kraju (16.000 tonn) pozostaje na rynku wewnętrznym i mimo katastrofalnej niżki cen naprzódno oczekuje, na nabywców. Już istniejące w Polsce przędzalnie, przy maksymalnym wykorzystaniu wszystkich posiadanych wrzecion lnianych starego typu i po przystosowaniu do przerobu lnu tych wrzecion, na których przede się juta, oraz przy pracy na dwie zmiany, są w stanie przerobić zaledwie ok. 5 tys. tonn włókna na lnianego, na rynek zaś poza przerobem chałupniczym rzucza się rocznie ok. 20 tys. t. włókna. Z powyższego wynika, że dla przerobu włókna krajowego, nawet przy uwzględnieniu ewentualności częściowego wznowienia eksportu lnu polskiego zagranicę, powinniśmy mieć przynajmniej 5 razy tyle wrzecion, ile obecnie posiadamy, czyli ok. 75 tys. t. wrzecion lnianych.

Trzeba przypuszczać, że w dobie obecnego kryzysu dążenie do samowystarczalności gospodarczej na ogół i do oparcia się na krajowych surowcach wókienniczych w szczególności stanie się w Polsce nakazem powszechnie używanym, a przez to samo zagadnienie, poruszone w niniejszym artykule, doczekają się rychłego rozwiązania.

Ludwik Maculewicz.

Zjazd przemysłowców drzewnych

Dnia 3-go sierpnia 1931 roku o godzinie 10-tej rano w Wilnie w sali gimnazjum Adama Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej nr. 3—5 odbędzie się zjazd drzewny.

Celem zjazdu jest ułatwienie zainteresowanym eksporterom i przemysłowcom drzewnym zorientowania się w sytuacji, wytworzonej na skutek zdecydowanego przez rząd wprowadzenia ceł wywozowych na materiały tarte i papierowe, oraz zacieśnienie kontaktu Izby z reprezentantami przez nią sferami drzewnymi.

Program zjazdu:

1) Działalność Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawach drzewnych (referat informacyjny) — N. Kronik, referent Izby.

2) Kryzys drzewny na tle światowego przesilenia gospodarczego — inż. W. Barański, radca ministerjalny

3) Organizacja polskiego eksportu drzewnego — inż. c. Kraszkiewicz, radca Izby.

Uczestnikom zjazdu zademonstrowany będzie film, ilustrujący pracę obrzybnego tartaku amerykańskiego, oraz związanych z nim eksploatacyjnych. Słowo wstępne do filmu — metodach pracy amerykańskiej — tego przemysłu drzewnego — wypowie i obraz objaśni do filmu udeśli — inż. G. Guchman, rzeczoznawca do spraw drzewnych przy Izbie.

Uczestnicy zjazdu w drodze powrotnej ze zjazdu korzystają z 50-procentowej niżki kolejowej.

Z SĄDÓW

SMUTNY EPILOG WESOŁEJ ZABAWY

Na początku sierpnia 1930 r. w kolonii kolejowej Kuchty odbywała się huczna zabawa tańcowa.

Na zabawę zaproszono między innymi Bazyli Alchimowicza, mieszkającego pobliskiej wsi, znanego zawiadając. Z początku wszyscy go szło dobrze, ale powoli wypity alkohol zaczął mieć umysły obecnym. W pewnej chwili obecny na zabawie B. Kozioł, zrobił Alchimowiczowi uwagę i to wystarczająco, aby ostatni chwycił zatknięty za pasem rewolwer i wymierzył do Kozła.

Kule jednakże chybiły cel, i trafiając w przechodzącego mimo Jana Syre, zlekka go ranily.

Niedługo tego, Alchimowicz w podnieceniu chwycił leżący na stole nóż i ciężko zranił swego nieprzyjaciela, Kozła.

Zabrani na zabawie goście pośpieszyli rannym z pomocą, jednocześnie obezwładniając napastnika.

Na miejsce wypadku wezwano policję, która aresztowała awanturnika i przekazała go do dyspozycji władz prokuratorskich.

W dniu 15-go maja r. b. Sąd Okręgowy rozpoznał tę sprawę i uznając Alchimowicza winnego zadaniu ciężkiego uszkodzenia ciała, skazał go na zamknięcie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy przez lat trzy.

Od tego wyroku oskarżony założył apelację, na skutek której sprawa ta znalazła się wczoraj na wokedzie Sądu Apelacyjnego.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, głosu udzielił p. prokuratorowi W. Komarowski, który w całej rozciągłości popierał oskarżenie.

Po krótkiej naradzie Sąd postanowił wyrok pierwszej instancji zatwierdzić. R.

Żniwiarki oryginalne Massey-Horrls

z najpraktyczniejszym naoliwieniem, na dogodnych warunkach polca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, ul. Zawalna 11-a.
Baranowicze, ul. Senatorska Nr 13.

JEDNA I DRUGA

Jedna była dzieckiem z wielkiego domu, na pierwszorzędną jak się to mówi, stopie postawionego.

Druga, córka skromnego urzędnika, ledwie mogącemu opędzić konieczne wydatki.

Były koleżankami na jednej pensji, w jednej klasie, siedziały na jednej ławce. Zosia uchodziła za magnatkę, Lusja była stypendystką. Odmienne sfery życia, w tym wieku nie wpłynęły na różnicę poglądów. Dwie dziewczynki rosły razem, rozwijały się, uczyły myśleć i pragnąć.

Tak biegły lata, aż doprowadziły je do znaku dojrzałości, do maturozyci.

Lusja po skończeniu gimnazjum odebrała kapitał z (terminowej polisy ubezpieczeniowej P. K. O.) — która ojciec jej podarował, kiedy była małątką. Pieniądze udomawiała na książeczce oszczędnościowej również w PKO., a sama (równocześnie po bierając należne jej procenty) przyjęła jeszcze posadę biurową. Życie uśmiechnęło się do niej. Była zadowolona.

Zosia życie poszło drogą odmienną. Odrazu stała się „panną na wydaniu”. Rodzice, którzy kiedyś mieli duże środki, dziś nie posiadali już nic. Zostały tylko wielkopolskie fuchy, dzirawki blichtr i lek przed idącymi niewiadomymi dniami. Co będzie dalej? Ojciec zarabiał, ale wymagania były duże. Zosia stanęła przed ciężką dolą ratowania rodziny bogatym zamążpójściem. Konkurentów jakich jednak nie było. Biedna dziewczyna trwała się pociachu i z przerażeniem patrzyła w przyszłość.

Walerjan Charklewicz

Zmierzch Unij Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dyalco) — życie i twórczość — zł. 10.—
Bez steru I busoll (Sylwek) — z prof. Michała Bobrowskiego — 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie . . . 0.60
Żyrowice — task kryncie . . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

Katastrofa z samolotem litewskim na pograniczu

Wczoraj o godz. 6 rano mieszkańcy pasa pogranicznego w rejonie Zawias byli świadkami katastrofy samolotowej.

Otóż widziano jak w pobliżu linii granicznej leciał samolot litewski, zdążając w stronę Zawias.

W pewnej chwili samolot został otoczony kłębami dymu i począł spadać.

Wówczas z samolotu wyskoczył jeden z lotników i na spadoczniku opuścił się na teren litewski tuż za granicą, samolot zaś, płonąc, runął z drugim lotnikiem do jeziora Pokuleniński.

Ustalono, że był to litewski samolot ćwiczebny, biorący udział w ćwiczeniach wojskowych w pobliżu granicy. (S)

Niezwykły wybrzyk natury

We wsi Jeziory pod Grodnem zanotowano ciekawy wypadek. Mianowicie u gospodarza Andrzeja Mieliszki svinia urodziła pięcioro żywych prosiąt bardzo podobnych do psów. Prosięta są o tyle niezwykłe, że

ogony wyrastały im z połowy grzbietów. Mimo zapewnienia sąsiadów, że jest to tylko wybrzyk natury, zabobonny Mieliszko zakopał prosięta w ziemi.

SPORT

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA BOISKU NA PIOROMONCIE

W niedzielę, 2-go sierpnia br., o godzinie 16-ej, na boisku na Pioromoncie, odbędzie się trójboj pan i pięciobój panów, o mistrzostwo wileńskiego okręgu lekkoatletycznego. Zgłoszenie kierować do W. K. S. 3 p. Sap Wileńskich ul. Arsenalska Nr 5. R.

Wykaz szkół Wileńskich, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w r. 1931 - 32

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem Nr. 1 - Prez. - 4864/31 z dn. 24 czerwca 1931 r. podało wykaz szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych rodzicom, funkcjonariuszom państwowym.

Wykaz ten obowiązuje na rok szkolny 1931 - 32 z tym zastrzeżeniem, że w szkołach handlowych uprawnianie do zwrotu opłat szkolnych nie odnosi się do klas przy gotowcach.

Zarazem podaje się do wiadomości, że na okres roku szkolnego 1931 - 32 funkcjonariusze państwowi zwolnieni będą od obowiązku przedstawiania świadectw o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych we wszystkich okręgach szkolnych. W województwie wileńskim nauka w następujących szkołach uprawnia do zwrotu opłat:

SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Drużyna - Gimn. koedukacyjne polskie im. Króla Stefana Batorygo, Zgromad. OO. Marjanów - niepełne prawa; Głębokie - Polskie gimn. koedukacyjne im. Unii Lubelskiej - Twa Popierania Szkoły Średniej - niepełne prawa; Wilno - Gimnazjum męskie OO. Jezuitów - pełne prawa, gimn. żeńskie Zgromad. SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu - pełne prawa, gimn. koedukacyjne Chajma Epsztejna - pełne prawa, gimn. koedukacyjne Ferdynanda Weler - pełne prawa, gimn. koedukacyjne Ety Dziecielskiej - pełne prawa, gimn. koedukacyjne Żydowskiego T-wa Pedagogów - pełne prawa, gimn. koedukacyjne T-wa Rozpowszechniania Oświaty - niepełne prawa, gimn. męskie Zgromad. Ks. Ks. Misjonarzy - pełne prawa, gimn. koedukacyjne im. Tadeusza Czackiego - Stefana Świętorzkiego - pełne prawa, Liceum żeńskie im. św. Scholastyki Zgromad. PP. Benedyktynki - pełne prawa, Liceum żeńskie SS. Wyztek - niepełne pr. Lic. żeńskie im. Filomatów - Pietraszkiewiczówny Stanisławy - niepełne prawa, gimn. koedukacyjne białoruskie - Komitetu Rodzielskiego - niepełne prawa, gimn. koedukacyjne im. Witolda Wielkiego - Litew. Stow. Oświatow. Rytas - niepełne prawa.

SZKOŁY ZAWODOWE

Czarny Bór - Szkoła Gospodarczo - Społeczna Zgrom. SS. Urszulanek SJK. Nowa Wileńka - Niższa Szkoła Zawodowa żeńska PMS. Świątyni - Szkoła Zawodowa żeńska Wydziału Powiatowego Sejmiku Święciańskiego; Oszmiana - Miejska Szkoła Rzemieślnicza; Smorgonie - 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Stow. Przyjaciół Oświaty; Wilno - Salezjańska Szkoła Rzemiosł, Szkoła Niższa Zawodowa żeńska im. św. Józefa T-wa Rozpowszechniania Kultury i Dobroczynności, 3-kl. Męska Szkoła Handlowa Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijań, Instytut Nauk Handlowo Gospodarczych T-wa Krzewienia Wiedzy Ekonomicznej i Handlowej w Wilnie, Szkoła Odzieżowa im. Promieniowych Polskiego T-wa „Światło”, Szkoła Niższa Zawodowa żeńska Zgrom. SS. Salezjanek, Szkoła Rzemiosł Artystycznych T-wa Artystów Plastyków, Liceum Handlowe żeńskie S. Pietraszkiewiczówny, 3-letnia Szkoła Zawodowa Męska T-wa „Pomoc Pracy”, 3-letnia Szkoła Zawodowa żeńska T-wa „Pomoc Pracy”, 3-kl. Średnia Męska Szkoła Handlowa im. Stanisława Staszka Marji Landshergowej.

SZKOŁY ARTYSTYCZNE

Wilno - Konservatorium Muzyczne Towarzystwa Muzycznego „Lutnia”, Szkoła Rzemiosł Artystycznych Towarzystwa Wileńskich Artystów Plastyków.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22. tel. 15-28

„TREDOWATA”

W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, B. Mierzejewski.**

Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej w.

Od dnia 1 sierpnia r. b. Kino Miejskie nieczynne z powodu remontu.

Od dnia 29 do 31 lipca 1931 roku włącznie będzie wyświetlany film: (Pieśń miłości). współczesny dramat salonowy Aktów 10.

W wielkim arcydziele dramatycznym p. t. Film jakiego Wilno nie widziało.

Nad program: Dodatek dźwiękowy „Paramount”. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15

D z i ś! Po raz pierwszy w Wilnie! Przebój dźwiękowy!

Dawno niewidziany ulubieniec wszystkich **Rodla Rocque** jako **Współczesny korsarz** w emocjonującym arcydziele, z udziałem pięknej **RITY LA ROY**. Nad program: Przegład filmowy „Foca”. Ceny zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dzień świąt. o g. 2-ej.

CASINO WIELKA 47. tel. 15-41

Giełda Warszawska

z dnia 28 lipca 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 9,04 - 9,06 - 9,02.
Holandia 360,00 - 360,90 - 369,10.
Kopenhaga 238,70 - 239,30 - 238,10.
Londyn 43,35 - 43,46 - 43,24.
Nowy York kabel 8,927 - 8,947 - 8,907.
Paryż 34,99 - 35,08 - 34,90.
Praga 26,44 - 26,50 - 26,38.
Szwajcaria 174,07 - 174,50 - 173,64.
Wiedeń 125,50 - 125,01 - 125,19.
Włochy 46,75 - 46,87 - 46,63.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 82-81,50;
5 proc. konwersyjna 44,50; 7 proc. stabilizacyjna 72,75; 8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacja BGK 94; Te same 7 proc. 83,25; 8 proc. obligacja Polskiego B. Kom. II em. 93; III em. 93; 4 i pół proc. ziemskie 49,75 - 49,25 - 49,38; 8 proc. warszawskie 70,50 - 70,75 - 70,25; 8 proc. Łódź 65,50; 10 proc. Radomia 71,50; 10 proc. Siedlec 71,25-72.

AKCJE:

B. Polski 115,50. Sole Potasowe 90.

Wileńskie Towarzystwo Handlowo - Zastawowe LOMBARD

zawiadania, że w dn. 12, 13 i 14 sierpnia b.r. w lokalu lombardu przy ul. Biskupiej 10, o godz. 5 tej po południu odbędzie się licytacja zastawów od Nr. 67965 do Nr. 94747 opłaconych do kwietnia 1931 r.

OGŁOSZENIE

Do rejestru Spółdzielni Sadu Okręgowego w Wilnie w dniu 9.VI.1931 r. pod Nr 837 wciągnięto następujący wpis pierwotny:

R. H. Sp. i. Firma: „Spółdzielnia Handlowo-Handlarzy Wileńskich” w Wilnie z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 53. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni dwukrotna w stosunku do zadeklarowanego udziału. Spółdzielnia ma na celu dać swym członkom możliwość pracy na zasadach kooperacyjnych przez prowadzenie sprzedaży wózków meblowych; dla osiągnięcia czego spółdzielnia organizuje i prowadzi zakłady wytwórcze handlowe, zakupuje hurtowo gotowe meble, dodatki meblowe, surowce i wytworza na sprzedaż przedmioty wchodzące w dziedzinę meblarstwa. Udział wynosi 1000 złotych, płatnych jednorazowo przy przystąpieniu. Na członków zarządu powołano zam. w Wilnie: Kaufmana Rabinowicza przy ul. Końskiej 1, Maksa Kaca przy ul. Widłkiej 53 i Mordchela Lejfera przy ul. Beliny 13. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń - „Słowo”. Rok obrotowy - kalendarzowy. Członków zarządu 3, zastępców 2, oświadczenie woli w imieniu spółdzielni podpisują trzej członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Przepisy o likwidacji są zgodne z odpowiednimi przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29.X.1920 r.

TRAGIZM GŁODNEGO I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ NIE CIĄŻY NA TWOIM SUMIENIU.

Konto P.K.O. nr. 82100



PRZY REUMATYZMIE, ARTRETYZMIE, CIĘŻKICH ENDOBRACH, WĄTRÓBY, ZŁOŻADKA, NEREK

NIEZASTĄPIONE SA naturalna woda, sól, comprimés i pastylki Vichy-Etat

WYTRZEBAJĄCIE BEZWARUNKOWO WIEKOWYCH SZCZEPIONEK

WYDZIAŁ NA CELU TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE WYKSZTAŁCENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W DZIEDZINIE RUCHOWO-PRZEWODZOWYCH

Na kurs 1-szy mogą być przyjmowani kandydaci którzy:

a) mają nie więcej niż 19 lat życia,

b) przedstawiają świadectwo roczne 6-letniej państwowej, lub posiadającej prawa szkół państwowych, szkoły średniej ogólnokształcącej z promocją do klasy 7-ej, albo świadectwo złożenia egzaminu dla eksternów w tym zakresie, ewentualnie świadectwo ukończenia 2-ech kursów jednego z wydziałów Szkoły Technicznej.

Absolwentom przysługują prawo używania tytułu „Technik Ruchu Kolejowego”

Opłata za naukę wynosi 50 zł. miesięcznie i jednorazowa kaucja zwrotna 25 zł. Za dziećmi pracowników kolejowych, urzędników państwowych i wojskowych Skarb Państwa zwraca 45 zł. miesięcznie.

Przy Szkole jest internat, w którym całkowicie utrzymanie wynosi 75 zł. miesięcznie. Taksa wstępna 10 zł.

Podania przyjmuje Sekretariat Szkoły do 20 sierpnia r. b. włącznie.

Na żądanie wysyła się szczegółowe prospekty.

Dyrekcja.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

ROZNE

UWAGI

OBUWIE, pantofle damskie i męskie, różne materjały wełniane i bawełnowe, damskie i męskie, różne, jedwabie, bielizna, swetry i trykotaż, leńnie palta damskie i męskie, garnitury, różne futra i skórki futrzane, dywany perskie, różne meble stołowe i salonowe, elektroluxy, kasy ognio-trwałe, serwisy angielski, maszynny do szycia i pisania, pianina i fortepiany, młynki, brutowniki, turbiny, samochody, motocykle, brylanty, zegarki i wiele różnych pozostałości z licytacji łanów sprzedaje LOMBARD Biskupia 12.

KOSMETYKA

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ

WILNO, MICKIEWICZA 27 m. 4.

Chcesz otrzymać posiadaj? Masz zakończony kursy fachowe - korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa Zarawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, wazki biurowej, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynie, łowarozmawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiego, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzaminu. Żądajcie prospektów.

Urode

Chcesz otrzymać posiadaj? Masz zakończony kursy fachowe - korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa Zarawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, wazki biurowej, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynie, łowarozmawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiego, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzaminu. Żądajcie prospektów.

Sprzedaje się

11 bardzo mlecznych, wysoko-cielnych krów stadnin zwycz. Dowieńdziecie się u p. Białodziei pracowników kolejowych, urzędników państwowych i wojskowych Skarb Państwa zwraca 45 zł. miesięcznie.

Króliki-Szynszyle

Przy Szkole jest internat, w którym całkowicie utrzymanie wynosi 75 zł. miesięcznie. Taksa wstępna 10 zł.

Obwieszczenie

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 1.VIII b. r. odbędzie się licytacja ruchomości należących do T-wa Eksploatacji Zakładów Przemysłowych w Grzegorzowie, a składających się z następujących obiektów:

60.000 kg. tektury, oszacowanej na 15.000 zł., 1.000 metr. jodyl papierowej, oszacowanej na 7.000 zł. oraz samochód 6-cylindrowy marki „Buick” oszacowany na 3.000 zł.

Komisarz Zarządzający

(-) E. Kątkowski.

Okazyjnie i tanio

przy minimalnej gotówce poleca do sprzedaży piękne majątki wileńskie, ośrodek, działki, place, letniska.

Kamienie dochodowe, domy murowane i drewniane z ogródkami, Mieszkania wolne.

Dom H. Komisowy „Zachęta” Mickiewicz 1, tel. 9-05.

JOHN HUNTER

JENNY—DETEKTYW

— Dobrze, — jęknął wreszcie. — Pani ma rację. Rzucam wszystko do diabła! To nie dla mnie robota. Dziękuję za uprzedzenie mnie...

Dziewczyna roześmiała się:

— Pan myśli, że to takie proste? Nie, tak łatwo pan się nie wykreśli...

Oni uważają pana za swojego człowieka i nie pozwolą wykreślić się tak łatwo. Gdyby pan teraz spróbował uciec, dostałby pan kulę w łeb!

Nie, musi pan ciągnąć dalej swoje niebezpieczne jarzmo, ale jedynym warunkiem dla pana będzie przejść potajemnie na naszą stronę. Jak przy sztu kach magicznych na kolanach Jenny ukazała się nagle, obok rewolweru, pałaszka banknotów.

— Potrzebuję wielu wiadomości, — mówiła miękko Jenny, — gotowa jestem opłacić je drogo, a co najważniejsze dla pana, że ja sama będę je powtarzała panu Carion.

Jeśli pan chce sprawdzić, czy mówię prawdę, mogę poprosić inspektora o rozmowę z panem, kiedy pan chce i gdzie panu będzie się wydawało bezpieczniej. Niech pan pamięta, że człowiek, który dopomógł w tej sprawie policji ma zupełnie prawo liczyć na to, że nie będzie z innymi bandytami popędzony na miejsce stracenia. Niech pan to zrozumie.

Brill przesunął język po wyschniętych wargach i wybełkotał:

— Jeżeli Mojżesz dowie się...

— Wileński! — w głosie kobiety zabrzmiała nuta ostrej i surowej. — Nad wszystkimi wami stoi człowiek, wobec którego Wileński jest błaznem i szczeniakiem i gdyby on padł, zginełby za nim setki ludzi. Mam wrażenie, że pan nie pragnąłby być w ich liczbie?... Jedyną rzeczą, którą wyma-

gamy od pana jest wysłanie wiadomości na imię „Mary Smith poste restante” do biura pocztowego w Le-Visham. Pozaatem pan niech czyta codziennie ogłoszenia w „Timesie” i gdybym zmieniła adres znajdzie pan za wiadomościem o tem, podpisane literami „M. S. poste restante”, będzie tam wymieniona poczta, na którą należy kierować listy. Za każdy list zapłacę panu trzydzieści funtów, z warunkiem oczywiście, że pańskie informacje będą prawdziwe. Gdyby wiadomości były nieścisłe, albo gdyby się okazało, że pan chce przygotować pułapkę, pożałuje pan tego poważnie. A więc, zgo da?

Brill próbował słabo się bronić, ale Jenny umiała go tak namastrzyć, ewentualnymi karami i niebezpieczeństwami, że nie miał siły i odwagi się sprzeciwić. Musiał się zgodzić, a co więcej nie wiedząc nawet, jak na to się zdecydował, zgodził się na spotkanie ze starszym inspektorem Carion, pozostawiając do decyzji Jenny wybór dnia i miejsca spotkania.

Jenny dała mu zaraz wskazówki, które wzbudziły w nim szczery podziw dla jej rozumu:

— Jutro wieczorem pójdzie pan do dużego baru, który się znajduje w pobliżu hipodromu. Przyjdzie pan o siódmej i zacznie pić, ale proszę, broń Boże się nie upić. Po wyjściu zacznie pan śpiewać głośno i wymyslać popijanemu na policję. Może pan nawet, jeśli to panu sprawi przyjemność, rzucić policjantowi z głowy helm.

— No, to tak na sucho nie ujdzie!

— Tak, ale to uratuje panu życie. Zostanie pan aresztowany i w więzieniu rozmówi się pan ze starszym inspektorem Carion. Karę się zapłaci za pana, a będzie pan mógł wytłomaczyć się przed Wileńskim, że będąc nietrzeźwym wpadł pan w ręce policji.

— Teraz już pan rozumie mnie? Jest to najbezpieczniejszy sposób porozumienia się z Carion!

— Hm! — Brill nie mógł się powstrzymać od wyrażenia swego zachwytu. — Ale pani ma głowę! Z panią naprawdę człowiek nie zginie!

Decyzja jego zapadła. Ale w powrotnej drodze strach i zwątpienia nie dały mu spokoju.

Mądrzejszej kobiety nie spotkał nigdy w życiu.

Wymyśliła mu takie rendez-vous z policjantem, w jakim najbardziej przenikliwy wódz bandytów nie mógłby się dopatrzeć nic podejrzanego. Świadczyło to naturalnie, że lepiej jest być z nią, niż przeciw niej. Ale jednak była bardzo niebezpieczna gra!

Zaledwie Brill wyszedł, Jenny położyła pewną sumę pieniędzy na stole przelazła przez mur otaczający ogród i zniknęła. Wrócić potem zjawił się w hotelu agencji policji, którzy wysłdzili Brilla dzięki numerowi jego taksisa.

NARADA POMIĘDZY WROGAMI